

Będiesz miłował

Codziennie krzątamy się wokół niezliczonych spraw, zadań i obowiązków. Rodzinnych, zawodowych, szkolnych, towarzyskich. Planujemy, obmyślamy różne strategie działania, przewidujemy różne możliwości. I tak dzień za dniem. Ewangelia przypomina nam dzisiaj o tym, co jest w życiu najważniejsze, o czym, niestety, zapominamy obmyślając te różne strategie działania. Przypomina nam o potrzebie miłości. Kiedyś Pan Jezus powiedział do Marty: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało, albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część. Ta najlepsza część, to właśnie miłość. Tyle się krzątamy codziennie wokół tysiąca spraw (niby ważnych), a zapominamy o tym najważniejszym, tzn. by w tym wszystkim była miłość. Pewien tatuś powiedział do synka: Tatusia znowu miesiąc nie będzie, bo cię Tata kocha i musi wyjechać do pracy. Na to synek mu odpowiedział: A ja bym chciał, byś mnie kochał tu, na miejscu, bo jak jesteś blisko, to jest lepiej. Życie jest skomplikowane, ale są też chwile, w których widzimy, że tak niewiele trzeba, by naprawdę było dobrze. Trzeba tak niewiele. Trzeba miłości, bo jeśli jej nie ma, to wszystko jest takie ciężkie, takie napięte, nie do wytrzymania. Można o Panu Bogu prawie wszystko wiedzieć i można Go w tym nie kochać i nie odczuwać, jak bardzo jestem przez Niego kochany.